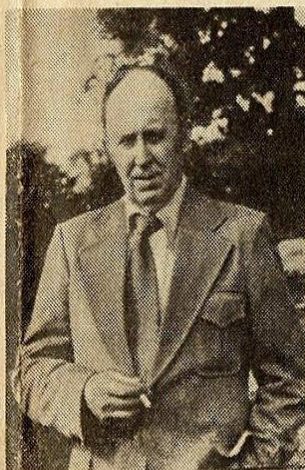


## Nieznany lotnik z historycznej fotografii

W kwietniu 1943 r. fotografia przedstawiająca leżącego na noszach rannego lotnika publikowana była wielokrotnie w prasie brytyjskiej i polskiej na emigracji. Lotnik ów promowany był w tym dniu na oficera polskiego lotnictwa i dekorowany przez gen. Władysława Sikorskiego Krzyżem Virtuti Militari. Tę promocję i dekorację oglądaliśmy przed kilku laty na ekranach kin i telewizji w filmie o gen. W. Sikorskim pt. „Przerwana podróż”.

### DRAMATYCZNE LĄDOWANIE

Mimo ran postrzałowych w obie nogi i rękę sierż. Popławski nie wypuścił sterów z rąk. Zdecydował się na lądowanie w ciemnościach, zdając sobie dobrze sprawę z faktu, że jego życie i kolegów spoczywa wiasnie teraz w jego rękach. Podchodzi do lądowania bez sygnałów i świateł, po prostu na wycucie. Samolot dotyka kołami ziemi, toczą się koła po jakiejś łące czy polu i nagle przód samolotu uderza o niespodziewaną przeszkodę. Jak się okazało był to mur kamienny, angielskim zwy-



Zygmunt Popławski — obecnie (1973 r.) podczas pobytu w Polsce

w Swinderby, wprawdzie jeszcze na noszach znalazł się w szeregu kolegów z polskich myśliwskich i bombowych dywizjonów. W dniu tym promowany został na podporucznika, otrzymał Krzyż Virtuti Militari. Leżącego na noszach ucałował serdecznie gen. Sikorski...

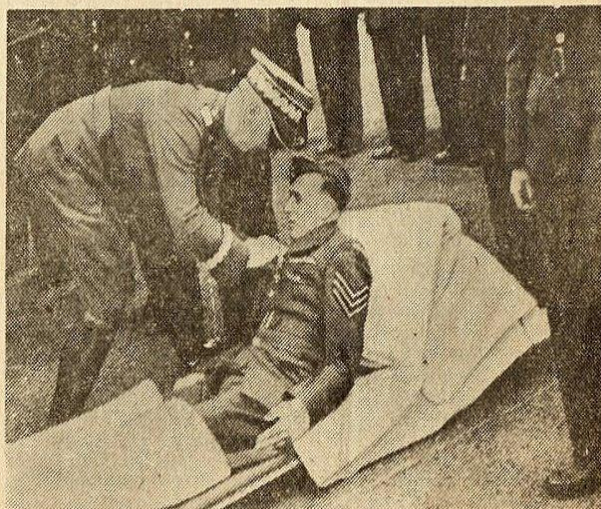
### DROGA WIODŁA PRZEZ SZWECJĘ

Kpt. pil. Zygmunt Popławski pochodzi z Białej Podlaskiej. Początkowo pracował w Podlaskiej Wytwórni Samolotów i tam też w miejscowym Aeroklubie Podlaskim opanował sztukę pilotażu. Następnie odbył służbę czynną w 5 pułku lotniczym w Lidzie. We wrześniu 1939 r. w stopniu plutonowego pilota służył zawodowo w tym pułku. Wojna zaczęła się dla niego dość pechowo. Podczas bombardowania lotniska przez Dornieri wystartował na swej maszynie. Kiedy jednak siedział już na ognie hitlerowskiego samolotu i nacisnął spust karabinu maszynowego okazało się, że... w taśmach ma ćwiczebną amunicję. Kolejnego pecha miał w czasie następnego nalołu hitlerowskich samolotów. Wprawdzie w taśmach km-u znajdowała się właściwa amunicja to jednak nie mógł wystartować do walki, bo zaczął się rozrusznik silnika. Kolega mechanik, rodak z Podlasia, plut. Wacław Korsak własnymi rękami zamachem śmigła usiłował zmusić silnik do pracy. Nie udało się jednak. Dzielnym mechanikiem padł zabity od kul nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. W dniu tym oprócz plut. Wacława Korsaka poległo 14 żołnierzy z lotniska w Lidzie.

Potem była wędrówka przez Litwę i Łotwę. Internowanie w obozie na Lotwie a następnie szczęśliwa ucieczka. W początkach października 1939 r. dwięćosobowa grupa uciekinie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

tej nocy lotnisko Dywizjonu 301. Bombowiec pilotowany przez sierż. Z. Popławskiego, postrzelany przez artylerię przeciwlotniczą nad Bremen otrzymał i teraz kolejną porcję pocisków. Paliwo już się kończyło, więc o przelocie do innej bazy lotniczej RAF-u nie było już mowy.



Gen. Władysław Sikorski dekoruje sierż. pil. Zygmunta Popławskiego Krzyżem Virtuti Militari

czajem ogradzający łąki i pastwiska.

I wówczas nastąpił najbardziej dramatyczny moment tego tragicznego lotu polskiego bombowca. Załoga po wyskoczeniu z płonącego już bombowca spostrzegła szybko, że brak jest dowódcy samolotu — Zygmunta Popławskiego oraz drugiego pilota. Błyskawicznie podbiegają do kabiny pilota i wyciągają z niej nieprzytomnego dowódcę. Pali się na nim kombinezon, twarz, włosy. Uciekają wraz z nim od płonącego bombowca w ostatniej chwili. W kilka sekund po tym nastąpił wybuch i eksplozja paliwa. W płonącym samolocie zginął drugi pilot, którego nie udało się wyciągnąć z rozbitej kabiny bombowca...

Zygmunt Popławski przez 18 miesięcy przebywał w szpitalu wojskowym pod troskliwą opieką lekarską. Przeprowadzono kilka operacji plastycznych, przeszczepów skóry. Jednak powrócił do służby w dywizjonie. 27 marca 1943 r. na lotnisku RAF-u



**Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari V kl. —  
Krzyż Srebrny - nr 9105 — 16.07.1941 r.**

rów z obozu, żołnierzy — lotników, na lotewskim kutrze rybackim dotarła do wyspy Gotland.

Osadzeni w szwedzkim areszcie cywile polscy lotnicy — urządzili pięciodniową głodówkę żądając odwiezienia do ambasady RP w Sztokholmie. Głodówka odniosła spodziewany skutek. Władze szwedzkie wypuszczają lotników i przewożą do Sztokholmu. Tam w polskiej ambasadzie lotnicy otrzymują pieniądze i nowe ubrania. Następuje prze-

rzut do Norwegii, a stamtąd już na brytyjskim okręcie docierają do Wielkiej Brytanii i jako jedni z pierwszych polskich lotników meldują się u **plk. Kwiecińskiego**, attache wojskowego ambasady polskiej.

Początkowo Zygmunt Popławski służy w lotnictwie brytyjskim, a następnie dostaje przydział do formującego się w lipcu 1940 r. na lotnisku RAF-u w **Bramcote** polskiego dywizjonu ciężkich bombowców — Dywizjonu 301 Obrońców Warszawy. Kiedy po zgłoszeniu się do lotnictwa brytyjskiego Zygmunt Popławski zameldował, że nie tylko potrafi pilotować samolot nocą ale także, iż był instruktorem pilotażu nocnych lotów, Anglicy z miejsca poprosili, aby jeszcze tej nocy odbył przelot nad lotniskiem. Egzamin ten wypadł Popławskiemu pomyślnie i rozwiwały się niedowierzanie i nieufność brytyjskich oficerów RAF-u.

W 1943 r. po całkowitym powrocie do zdrowia, po ukończeniu szkolenia i awansie do stopnia porucznika Zygmunt Popławski odbył loty bojowe i zakończył pierwszą kolejkę bojowych lotów (30 wypraw bojowych nad Niemcami). Po całkowitym wcieleniu Dywizjonu 301 do sformowanego nieco wcześniej Dywizjonu Specjalnego 138 (przeznaczonego do służby dla potrzeb okupowanego kraju: zrzuty ludzi oraz broni i amunicji do Polski) por. pil. Zygmunt Popławski brał udział w lotach bojowych w wielkopolskim Dywizjonie 305 (lekkich bombowców). Odbył 20 kolejnych wypraw lotniczych na szybkich i dobrze uzbrojonych „Moskitach”. Jako obserwator latał z nim przez cały czas por. (potem kpt.) **Marian Aduckiewicz**. Wspólnie brali udział w wyprawach na lecące nad Anglią pociski V-1, V-2, odbywali nocne loty nad Bremen, Brest, Hamburg, Cherbourg, Boulogne, Osnabrück, Rostock, walczyli w obronie wybrzeża Wielkiej Brytanii.

Zygmunt Popławski w dniu zakończenia wojny był w randze kapitana pilota, posiadał Krzyż Virtuti Militari, czterokrotnie nadany Krzyż Walecznych oraz brytyjski DFC (Distinguished Flying Cross — wysokie brytyjskie odznaczenie lotnicze). W czasie wojny ożenił się z Angielką, ma dwóch synów, mieszka i pracuje jako wykwalifikowany tokarz w Kanadzie.

To wszystko opowiedział mi Zygmunt Popławski podczas swego kolejnego pobytu w ubiegłym roku w Polsce, kiedy przyjechał po raz drugi, aby odwiedzić mieszkającą na Podlasiu rodzinę, przyjaciół i kolegów. Podobnie, jak i inni jego koledzy — lotnicy mówi o latach walki prosto i skromnie, nie uważa się za żadnego bohatera.

— Takich bohaterów jak ja było podczas wojny wielu! —

powtarzał często w rozmowie ze mną i przyjaciółmi.

Na zakończenie słów kilka o rodzinie Zygmunta Popławskiego. Zona i jego dwaj synowie mówią doskonale po polsku. Starszy syn ukończył wyższe studia ekonomiczne i pracuje w kanadyjskiej firmie. Młodszy starał się w ubiegłym roku o przyjęcie na studia w Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie został jednak przyjęty, ponieważ chętnych było wielu, a miejsc ograniczona ilość. A szkoda.

W Grimsby, w Kanadzie, gdzie obecnie mieszka Zygmunt Popławski przebywa kilku innych znanych z okresu wojny polskich lotników m. in. były dowódca Dywizjonu 305, sławny polski lotnik — **plk. pil. Bolesław Orliński**, **ppłk. pil. Jan Falkowski**. Oprócz pracy zawodowej Zygmunt Popławski zajmuje się działalnością społeczną wśród Polonii Kanadyjskiej utrzymującej serdeczną więź z ojczystym krajem. W przyszłym roku „lotnik z historycznej fotografii” — Zygmunt Popławski wybiera się ponownie do Polski, na swe rodzinne Podlasie. Tym razem ze swoim starszym synem.

**JERZY SROKA**